Nr. 92. Kraków, dnia 20 Kwietnia — Niedziela. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma: — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

***Kraków**, 19 kwietnia.*

Zbliżają się wybory do Rad powiatowych; akt w naszem życiu publicznem tem ważniejszy, że według nowej ustawy okres wyborczy tych reprezentacyj z trzech lat na sześć przedłużono. Zwracaliśmy już przed miesiącem uwagę na wielką tych wyborów doniosłość. Nie myślimy też dzisiaj powtarzać ówczesnych uwag naszych — zaznaczyć tylko chcemy fakt, który tym wyborom wcale niestety nieświetne rokuje powodzenie. Faktem tym jest, że dotąd nie słychać nic o przygotowaniach do tych wyborów, o jakiemś zajęciu się niemi szerszych kół. Wyjątek stanowi jeden tylko powiat — w którym odbyło się już zgromadzenie przedwyborcze, wybrano komitet i rozpoczęto akcyę. A dla czegoż to zrobiono? Bo istnieje antagonizm między prezesem Rady a większą własnością w powiecie, bo jest widocznie spór o władzę — wierzymy, że z najlepszej płynący chęci służenia powiatowi a tem samem i krajowi, ale ostatecznie zawsze spór o władzę. Dlatego to zwołano aż dwa zgromadzenia, których inicyatorowie wzajemnie zarzucają sobie nielegalność i niekompetencyę — dlatego obie strony w pismach publicznych zacięcie ze sobą wojują — dlatego na zgromadzeniach sprawy powiatu ulegają gruntownej, wszechstronnej krytyce. Gdyby nie ten spór o władzę — może i ten powiat stanąłby w rzędzie tych, które pomimo ogłoszonego już a tak bliskiego terminu wyborów śpią snem sprawiedliwych. Czy naprawdę „sprawiedliwych" — czy może tylko . . obojętnych, to znowu inne pytanie.

Ogromna większość powiatów nie daje znaku życia. Nie słychać o zgromadzeniach, na którychby wzięto pod rozwagę czynności reprezentacyi powiatowej w ostatniem trzechleciu, oceniono zasługi lub może winy tych, którzy dotychczas dzierżyli w ręku ster spraw powiatowych, wybrano komitety do ułożenia możliwie najlepszej listy kandydatów, i do przeprowadzenia wyborów. I jeżeli tydzień, który nas od wyborów dzieli, upłynie jeszcze w tej samej co dotąd bezczynności — to znowu wybory będą zdane na zwykłą sąsiedzką i familijną agitacyę, na wujaszków i szwagierków i łaskawych przyjaciół, zamiast żeby one miały być dziełem wspólnej, dokładnej, przedmiotowej, prawdziwie obywatelskiej rozwagi. Czy na tem dobrze wyjdą powiaty, a w dalszem następstwie i kraj?

Raz jeszcze przypomniamy: teraźniejszy wybór jest na sześć lat — nie jak dotąd na trzy. A sześć lat, to już wcale poważny okres czasu — okres, w którym można niejedno zadawnione złe usunąć, albo może nowe jeszcze doń dołączyć — niejedno dobre zdziałać, albo może... co poprzednicy zdziałali niepowrotnie zepsuć lub obalić. I w okresie tym trzebaby koniecznie raz już doprowadzić do tego, aby nie było jak dotąd, że się palcem wskazuje na jedną i drugą Radę powiatową, jako wyjątkowo bardzo czynną, i skutecznie z pożytkiem dla powiatu działającą — ale żeby wskazywano na jedną lub drugą jako wyjątkowo nieczynną. Koniecznie trzeba doprowadzić do tego, aby nie mówiono z podziwem, że w powiecie X. lub Y. istnieją te wszystkie instytucye publicznej użyteczności, które powiat założyć i utrzymać może i powinien — że są dobre drogi powiatowe — że jest dobry nadzór nad zarządem gmin i inwentarze gminne w porządku, i gospodarka bezbudżetowa usunięta, i podatki gminne uregulowane — ale żeby ze zdziwieniem wskazywano na te powiaty, w których tego nie ma. Trzeba doprowadzić do tego, ażebyśmy się naszą *polnische Wirtschaft* chlubić mogli jako wzorową, co zresztą nie jest tak bardzo trudnem, gdy się zważy, że administracya rządowa nie jest znowu tak bardzo znakomita, żeby jej doścignąć, lub nawet prześcignąć nie można. Można było dotyczas jeszcze w drażliwszych wypadkach zasłaniać się tem, że autonomia nasza jesze „młoda", i kiedyś wyrośnie na ludzi — teraz, po 16 przeszło latach istnienia Rad powiatowych o „młodości" tej, czyli o braku wprawy i rutyny już nie da się mówić, już się tem nie będzie można zasłaniać. Ale trzeba do wyborów dobrze się przygotować, z fałszywemi powagami wziąć rozbrat, postawić na czele spraw powiatowych nie figurantów, lecz ludzi zdolnych, w załatwianiu spraw publicznych wprawnych, ludzi z głową i sercem na swojem miejscu. Kraj spodziewa się po obywatelach wszystkich trzech kuryi, że do wyborów tych przystąpią po sumiennej, dojrzałej rozwadze, po bezstronnem przekonaniu się o wartości kandydatów, z całem przeświadczeniem o wielkiej ważności aktu, który na lat sześć zadecyduje o losach naszej powiatowej autonomii.

Znowu polemika z *Czasem!* zawoła może niejeden z naszych szanownych czytelników, zgodnie z pewnym bezimiennym przyjacielem naszym, który — wierzymy, że w najlepszej dla nas chęci — przestrzegał, żebyśmy tak często do tej polemiki nie powracali. Możemy go zapewnić — a z nim i wszystkich podobnie jak on myślących — że ile możności unikamy owej polemiki, uważając ją jako *malum*, ale niestety zbyt często *necessarium*. Że jednak bywają wypadki, w których wprost zaniedbalibyśmy najzwyklejszy obowiązek dziennikarski, gdybyśmy nie przestrzegali przed trucizną, jaką w codziennych, czasem słabszych, czasem bardzo silnych dawkach zadaje krajowi ten organ — o tem najlepiej świadczy wczorajszy artykuł, w którym nagromadzono tyle — mówiąc najdelikatniej — rażących błędów, że przy najszczerszej chęci milczeć nie podobna.

Bo cóż powiesz szanowny czytelniku na takie np. zdanie *Czasu:*

> *„Nie można zaprzeczyć, aby kraj nie był zadowolony z istniejącego porządku rzeczy, i to tak zadowolony, że nie domaga się zmiany, a nawet gdy rząd nieśmiało zmianę proponuje, kraj przez usta Sejmu oświadcza, że zmiany nie chce, że dzisiejszy ustrój autonomiczny* **wystarcza**".

Wolno jeszcze fantazować na temat zadowolenia, to rzecz opinii — ale nie wolno wykręcać i fałszować uchwały Sejmu, nie wolno podsuwać Sejmowi myśli, których on nie wypowiedział, ani w uchwale ani nawet w toku dyskusyi, w objawionych przez posłów osobistych opiniach. Rząd śmiało proponował zmianę ustroju autonomicznego — ale jaką? oto w kierunku ścieśnienia, ograniczenia autonomii, poddania jej pod rząd, bez zapewnienia odpowiedzialności tego rządu przed Sejmem. I co Sejm odrzucił? — odrzucił nie reformę lecz ograniczenie autonomii! Jakże można dziś twierdzić, że Sejm tą uchwałą wypowiedział, iż mu dzisiejszy ustrój wystarcza? Więc jeżeli mam szczupłe prawa, jeżeli ktoś proponuje mi dalsze tych praw uszczuplenie, a ja tę propozycyę odrzucę — to ma znaczyć, że mi dzisiejsze prawa wystarczają? Niepojęta logika!

A dalej powtarza się znowu dawna piosnka:

> *„Hasła politycznego kraj nie ma, prócz znanego: Stoimy przy Tobie Najj. Panie i stać chcemy — kraj* **więc** *wysyłając delegacyę nie daje jej innych wskazówek prócz tych: starajcie się utrzymać obecny stan rzeczy, czuwajcie, aby się nic nie popsuło, aby nam nic nie odjęto z tego, co nam dano; da się otrzymać coś więcej, to tem lepiej".*

Ależ na Boga! przestańcie raz kraj bałamucić, nazywając **jedynem** hasłem politycznem to, co jest tylko obowiązkiem prostej, konstytucyjnej lojalności — przestańcie go bałamucić, mówiąc mu, że prócz tego uczucia lojalności nie ma on żadnego innego hasła politycznego, bo to nie jest prawdą, bo tego nawet sam Najj. Pan wymagać nie może i nie wymaga, bo skoro przez konstytucyę powołał ludy w Austryi mieszkające do życia politycznego, to im kazał mieć jakąś myśl polityczną, jakieś hasło polityczne, kazał im wiedzieć czego chcą, bo inaczej byłby zostawił dawny system, w którym nie wolno było mieć żadnego hasła politycznego, bo za wszystkie miliony mieszkańców miało myśleć i hasła polityczne wydawać nieodpowiedzialne ministerstwo. Powiedzieć krajowi, że on prócz uczucia lojalności nie ma hasła politycznego, znaczy: zaprzeczyć systemowi politycznemu, na reprezentacyi z wyborów opartemu — znaczy: odmówić krajowi wszelkiego politycznego życia i myśli politycznej, — znaczy: skazać go na śmierć polityczną.

Klnie się *Czas* na wszystkie świętości, że „odrębności Galicyi" nikt sobie na seryo nie życzy. Dla czego? bo byłby to zbyt wielki ciężar finansowy „musieć sobie samemu wystarczać". A jednak jakoś to się udaje „musieć sobie wystarczać" — skoro co roku Galicya do skarbu państwa płaci kilkanaście milionów więcej niż kosztuje, jak to niedawno udowodnił poseł Biliński (Że to samo udowodniła o półtora roku przed posłem Bilińskim *Nowa Reforma* — na to się już nawet nie powołujemy!)

Ale jest drugi jeszcze powód, dla którego *Czas*, przepraszamy: nikt sobie nie życzy odrębności Galicyi — a tym jest, że

> *„instynktowo każdy czuje, iż w obec odrębnego stanowiska Galicyi kwestya ruska mogłaby groźnie stanąć w jednej chwili przed nami, i to tak, że prawdopodobnie musielibyśmy się czemprędzej uciec do pomocy państwa, by ją zażegnać i uśmierzyć".*

Cóż to za nowy straszak, który ma nas odstraszać od żądania odrębności kraju? Więc kwestya ruska nie jest groźną teraz, kiedy Rusini a raczej ich fałszywi reprezentanci swoje mniemane krzywdy wytaczają przed Radę państwa, i tam przez usta pana Kułaczkowskiego miotają na nas zniewagi, kiedy skutkiem tego powstaje z obu stron rozdrażnienie, które nieraz obu stronom odbiera spokojny, przedmiotowy sąd o rzeczy — gdy zresztą rząd centralistyczny, jeżeli jeszcze kiedy powróci, może każdej chwili Rusinów w akcyi wyborczej przeciw nam obrócić — ale byłaby kwestya ruska straszną wtedy, gdyby między nas a Rusinów nie mógł się już wcisnąć fałszywy przyjaciel Rusinów, kusiciel w postaci centralisty, byłaby straszną, gdybyśmy mogli domowe sprawy sami w domu załatwiać, czego nam dziś nie wolno — byłaby straszną, gdyby wykonawcą objawionej przez Sejm woli kraju był rząd, temuż Sejmowi odpowiedzialny. To już są najprostsze „strachy na Lachy!"

I mówi *Czas* dalej — że skoro żądań politycznych kraj już nie ma, to

> *„pozostają tylko żądania ekonomicznej natury, czyli jednem słowem, jak ktoś dobrze powiedział: kraj ma wszystkiego do syć, tylko* **pieniędzy** *mało. I ztąd to pochodzi, że kraj swoję delegacyę uważa jako wyprawę Argonautów, a presesa Koła jako Jasona..."*

I to szanowny czytelniku, nie *N. fr. Presse* napisała — nie ten organ pełen nienawiści dla nas, który nam ciągle zarzuca, że chcemy prezentów, podarków, że nasza polityka to tylko *Geschäft*, że każde głosowanie każemy sobie gotówką opłacać — naturalnie na rzecz kraju — nie! to polski, „poważny" organ mówi, że kraj niczego sobie nie życzy tylko pieniędzy, i że dlatego uważa Koło, jako Argonautów, a p. Grocholskiego jako Jazona! Czy mógł kiedy jakikolwiek nasz nieprzyjaciel bardziej obniżyć poziom polityki naszej? bardziej nas w Austryi i wobec Austryi skompromitować?

Po tem wszystkiem dziwić się nie można temu, co *Czas* pisze w tym samym artykule o decentralizacyi kolejowej. Ci którzy się powołują na Niemcy — powiada — i na ich decentralizacyą, zapominają, że w całem cesarstwie niemieckiem jest język niemiecki, zaś Austrya jest państwem wielojęzycznem, że w Austryi decentralizacya jest „spolonizowaniem, zczechizowaniem, zslawonizowaniem kolei" — na co sfery wojskowe nigdy nie przystaną. A i autor artykułu nie przystaje na spolonizowanie kolei, gdyż powiada:

> *„i proszę sobie tylko wyobrazić, coby się stało w państwie wielojęzycznem, gdyby korpusa galicyjskie słuchały komendy polskiej, koleje galicyjskie w razie mobilizacyi telegrafowały po polsku, gdyby język na kolejach, język urzędowy telegraficzny, komenda kolejowa odbywała się we Lwowie po polsku i rusku, w Krakowie po polsku, w Opawie po polsku, czesku i niemiecku i t. d.*

To już doprawdy jest bardzo niewesołe! Pierwszy raz, odkąd sprawa decentralizacyi kolejowej jest na porządku dziennym, ośmielił się dziennik, po polsku drukowany, jako argumentu przeciw decentralizacyi użyć polonizacyi kolei, użyć tego, iż wtedy językiem urzędowym na kolei byłby język polski! Bo *Czas* nie poprzestaje na tem, że — bez odparcia — powtarza argumenta sfer wojskowych, ale wprost od siebie powiada: „proszę sobie wyobrazić, coby się stało."

Coby się stało? Oto najprzód to, za co z góry zaręczyć można, że przy najdalej sięgającej decentralizacyi, żądanoby od każdego urzędnika kolejowego znajomości języka niemieckiego — stałoby się dalej to, że bataliony kolejowe i telegraficzne, już w armii austryackiej istniejące, dałyby sobie rady bez *Czasu* — i jego strategików! Ale żeby organ polski, zgodnie z organami niemieckich hegemonów, przedstawiał polonizacyę kolei, jako przeszkodę decentralizacyi — tego nawet po *Czasie* nie mogliśmy się spodziewać! Jeżeli to się nazywa popierać politykę Koła, to przyznajemy, że na takie poparcie mybyśmy się zdobyć nie potrafili.

W sprawie Kolei Północnej.

***Wiedeń**, 18 kwietnia.*

Im więcej rozpatrujemy się w umowie, zawartej między rządem a towarzystwem kolei Północnej, tem więcej zdumienie nas ogarnia, że rząd w taki sposób myśli załatwić sprawę, która z natury rzeczy przeznaczona jest stać się jednym z najpamiętniejszych aktów rządowych gabinetu p. Taaffego i Dunajewskiego. Z natury rzeczy sprawa kolei Północnej przeznaczona jest uwiecznić pamięć rządu teraźniejszego w najlepszem tego wyrazu znaczeniu, a rząd odpycha najłatwiejszą w świecie sposobność do postawienia sobie pomnika w miejsce marmurowego posągu Rotschilda na dworcu kolei Północnej w Wiedniu i chce, żeby nań teraźniejsze i przyszłe pokolenia narzekały. Zdumieni jesteśmy szczególniej przepaścistą różnicą między stanowiskiem, jakie minister skarbu p. Dunajewski zajmował w sprawie

---

Z wystawy.

X.

Jeżeli słusznie zarzucić można malarzom scen ludowych, że nie znają dokładnie tego świata, który im ma służyć za temat, w wyższym nieledwie jeszcze stopniu odnosi się tenże sam zarzut do artystów, poświęcających swój pęzel niektórym innym działom malarstwa, a w szczególności malarstwa rodzajowego. — Toż samo zjawisko widne u nas na każdem polu życia i sztuki. Na zgromadzeniach publicznych i w piśmiennictwie, nigdzie pewnie nie zdarzy się spotkać tylu co u nas ludzi, rozprawiających śmiało w sprawach, o których nie mają wyobrażenia. Tak samo i na polu sztuki, podejmowanie najtrudniejszych nawet zadań, bez poprzedzających specyalnych studyów, zdaje się być pierworodnym grzechem naszym. Każdy u nas czuje się zdolnym do wszystkiego, a młodemu artyście polskiemu zdaje się, że nabywszy nieco techniki, może bez wahania wedle chwilowych upodobań uprawiać naprzemian wszystkie pola sztuki. Jak w dziedzinie umiejętności i zawodów praktycznych, tak i tu specyaliści należą do wyjątków. Uniwersalność jest cechą powszechną. Wytwarza się ztąd pewien dyletantyzm amatorski, którego znamiona dostrzedz się dają u nas nawet w utworach niektórych artystów pierwszorzędnej siły. Cóż dopiero mówić o młodych adeptach sztuki? Malarz rodzajowy zabiera się z spokojnem sumieniem do obrazu religijnego, potem do peizażu, zabawi się potem malowaniem zwierząt, przerzuca się do malarstwa historycznego, (to już nieuchronnie!), na zawołanie maluje portret lub wnętrze kościoła, gotów malować burzę morską, folgując kapryśnemu zachceniu, choć morza nigdy nie widział, step, choć na nim nie był, beduina na pustyni umykającego przed powiewem samumu, kamczadala walczącego z białym niedźwiedziem przy blasku polarnej zorzy, nie zadawszy sobie nawet pracy wczytywania się w relacye podróżników.

Inaczej zaiste biorą się do dzieła prawdziwi mistrze. Mierzą się ze swemi siłami i ze znajomością obranego przedmiotu, myślami i sercem skąpią się w atmosferze tego świata, który pragną odźwierciedlić w swym utworze; teka ich wypełnia się studyami z natury, które mają stać się materyałem, wyobraźnia pracuje, szkice się mnożą, literackie studya idą w parze z artystycznemi, pomysł pierwszy coraz się uwydatnia, nabiera siły i wyrazistości; błahy nieraz szczegół dostrzeżony w życiu, ruch jakiś, postawa, błysk światła, gra kolorów, wszystko w ich umyśle zużytkowuje i assymiluje ten płód zwolna dojrzewający, który noszą w duszy zanim życie mu dadzą. Świat ich twórczości jest światem, który nie połowicznie ukochali, ale w którym żyją całem sercem i wszystkiemi myślami. — To też między najznakomitszymi mistrzami nie brak takich, którzy produkcyom swoim zakreślili na pozór ciasne granice: w tem szczupłem państwie panują oni po królewsku bogactwem treści i potęgą wykonania. Do królów podobni, wiekopomne budujących pomniki, a nie do owych śmiałych żeglarzy w awanturniczych wyprawach pędzących żywot tułaczy, którego ślady fala czasu zaciera.

Wśród młodego artystów pokolenia niewielu odziedziczy te królewskie berła, niewielu w ślady mistrzów wstępuje, sztukę, jak królowę, całem ukochawszy sercem. Niewielu zdoła skupić siły w jednym kierunku i twórczości własnej zakreślić granice, aby w nich tem potężniej zapanować.

Ale i z tych niewielu, nie wszyscy budują świątynie sławy z cegiełek własnego wyrobu, z samodzielnych studyów i obserwacyj.

W pewnych ulubionych tematach przemagają reminiscencye i szablon. O żadnym dziale malarstwa nie da się to słuszniej powiedzieć, jak o tych obrazach rodzajowych, w których koń główną odgrywa rolę, a łącznie z niemi o rodzajowych na tle śnieżnej zimy, wreszcie o scenach myśliwskich. Sceny wojskowe po większej części naturą kompozycyi także do tego działu należą, bez względu nawet na strój jeźdźców, nowożytny lub historyczny, w jaki malarzowi ubrać ich się podobało.

Obrazów rodzajowych, które do powyższych kategoryj należą, na wystawach krajowych liczba bywa zawsze znaczna. Miałożby to świadczyć, że ich twórcy pędzą życie na rycerskiej zabawie, na koniu, w obozie lub na łowach? Bynajmniej. Jak skrzydlatych na niebie aniołów, rybaków na morskiej fali, baszkirów i kozaków na stepie, tak samo można malować bachmaty i mierzynki, charty i ogary, strzelców i dojeżdżaczy, spłoszone sarny i rozjuszone dziki, nie widząc ich, nie widziawszy nigdy w życiu. Malowano już ich tyle, że nie ma pewnie nikogo, ktoby ich więcej nie widział na płótnie niż w życiu, a z trudnością przyszłoby kogo odszukać, ktoby namalowanym, dłużej i lepiej niż żywym, po stokroć w życiu się nie przypatrzył. — Na cóż więc studya mozolne? Przy pewnym talencie i pewnej wprawie, bez studyów można malować — nawet malować wcale nieźle. Powyżej tego „nieźle", nie sięgnie wprawdzie dzieło — ale pozostają jeszcze efekta światłocienia i kolorytu a niepoprawności rysunku, któraby raziła w postaciach ludzkich, w kształtach rumaka szersza publiczność wcale nie spostrzeże, owszem do karykaturalności nawet posunięta przesada tem większe wywoła wrażenie, choćby konie nie do koni lecz do papierowych smoków japońskich były podobne. To, coby w ruchu człowieka każdy nazwał bez namysłu karykaturalną kontorsyą, a w jego postaci kalectwem, to w wizerunku konia wyda się wielce dramatyczną i pełną życia ekspressyą, ludziom, którzy więcej malowanych (i to źle malowanych), niż żywych koni widzieli. W ich oczach karykaturzyście takiemu nie trudno zaćmić takiego nawet mistrza, jak Juliusz Kossak, choć jedna noga Kossakowego konia więcej warta od wszystkich tamtych obrazów — a nawet od ram tych obrazów. Jak Cuvier z jednej kości odkopanej nieznanego przedpotopowego zwierzęcia zdołał wywnioskować o całej budowie anatomicznej, tak prawdziwy znawca, z jednej nieledwie nogi końskiej narysowanej przez Kossaka, całej konia budowy i wszystkich cech rasy domyśleć się może. — Ród, temperament, charakter, służbę w jakiej spędził lata, nędzny lub dostatni żywot, cały nieledwie życiorys konia odczytasz z jego postaci i wyrazu w rysunku Kossaka — ale też, gdyby kto zebrać zdołał wszystkie jego z natury robione studya, utworzyćby z nich można encyklopedyę artystyczną tego działu sztuki, z której przez sto lat z górą czerpaćby mogli motywa wszyscy jego następcy.

Czy choć małą cząstkę wspomnianych zalet przyznać można ich obrazom? Nie będziemy rozstrzygać. Nie myślimy przeczyć, że i między nimi znajdują się artyści niepospolitego talentu, którym nie brak samodzielnych studyów i pewnego zasobu własnych obserwacyj. Technikę niektórzy posunęli daleko, nawet bardzo daleko. Czy jednak udaje się im zainteresować widza swem malowidłem, obudzić w nim współczucie dla wiernego towarzysza człowieka, lub to prawdziwie męzkie zadowolenie, jakie się w nas budzi na widok nieokiełzanej siły, odwagi, wytrwałości, energii? Wątpimy. Konie ich, jak się ktoś wyraził — „malowane na zimno" — to też widok ich nas nie rozgrzeje, chłodno na nie patrzymy, są nam obojętne. Aby niemi nie były, nie potrzeba koniecznie, byśmy je widzieli w jakimś gwałtownym ruchu, dramatycznej sytuacyi. Bynajmniej. Mogą one stać najspokojniej. Koń zainteresuje nas, jak portret pięknej kobiety, jak portret nawet najbrzydszego modelu, byle wyrazu mu nie brakło, ekspressyi, indywidualności. Na tem zwykle zbywa. Wyrazy ich bywają banalne, a sceny, w jakie je artyści grupują, równie obojętne i nic nie mówiące. Z tych kompozycyj chłód wieje taki, jak z mowy salonowca, który sam srodze znudzony, chciałby nas zająć swą rozmową i wytwornemi słowy mówi nam — o niczem.

Jeszcze słów kilka o obrazach na tle zimowem, które stały się nieledwie specyalnością niektórych naszych artystów. Jeśli na zachodzie widoki wybrzeży morskich stały się specyalnością tylu artystów, przypisać to należy obok wielu innych przyczyn, także i łatwości wywołania efektu za pomocą rysujących się sylwetkowo ostremi konturami na tle nieba figur. Nie taka, ale podobna przyczyna, nęci naszych artystów do malowania scen, na tle śniegiem pokrytej okolicy. Trudność tu bez porównania większa z powodu szarych, tonów naszego zimowego nieba. Tu już nie wyrazistość konturów, ale kolorystyczny kontrast tła i postaci podobny wywołuje efekt i wdzięcznem czyni zadanie artysty. Obrazy zimy pociągają ku sobie — i zagranicą podobno łatwiej niż inne znajdują nabywców. W ciepłym salonie, krajobraz zimowy szczególnego nabiera uroku. Żaden jednak prędzej od zimowego nie „opatrzy się" i nie uprzykrzy, jeśli cała jego wartość tylko w efekcie kolorystycznym się skupia, jak to najczęściej bywa. — Jeżeli artysta nie wyłącznie temi tylko względami natury technicznej się kieruje, pragnąc wywołać wrażenie widokiem zimy, w dwojaki sposób podziałać może na widza. Człowieka na tle śnieżystej okolicy przedstawić może albo pasującego się zwycięzko z ostrą porą roku, lub też upadającego pod jej brzemieniem. W jednym, jak w drugim wypadku zyska dla niego sympatyę, a zima, jako motyw obrazu, będzie miała znaczenie. W przeciwnym razie w obrazie rodzajowym miałaby tylko znaczenie ...białego tła.

Mówiąc o tym dziale malarstwa rodzajowego i o malarzach koni, winniśmy wymienić jako najcelniejsze w tej chwili na wystawie krakowskiej, obrazy A. Piotrowskiego, Łosia i Wojc. Kossaka. Wyróżniają się one do wysokiego stopnia doprowadzoną techniką. — Obok tych artystów dostarcza Wielogłowski w tym dziale najwięcej obrazów. — Utalentowani ci artyści zdawna są znani publiczności.

(D. c. n.)

P.

tej w latach 1880 i 1881, a jakie zajmuje w r. 1884. Wówczas posuwał się do prawdziwie szlachetnego zapału w zamiarach swych co do obalenia potęgi, która z ciężką krzywdą państwa i ludności, z nienajmniejszą dla Galicyi krzywdą, wzrosła brutalnie bezwzględnem wyzyskiwaniem przywileju, pierwszego przywileju kolejowego w Austryi, nadanego w czasach, gdy z wyjątkiem kilku Rotschildów nikt w Austryi nie miał wyobrażenia o kolejach, o sprawach kolejowych, o znaczeniu przywileju kolejowego; dziś p. Dunajewski potęgę tę chce podtrzymać.

Przed trzema laty bar. Winterstein z całym aplombem arogancyi właściwej towarzystwu kolei Północnej, powiedział: „Możemy czekać; z tym rządem kolej Północna w ogóle nie wdaje się w układy.“ Dziś bar. Winterstein już nie żyje, ale duch jego błogosławi „temu“ rządowi, a towarzystwo kolei Północnej lęka się oczywiście o żywot tego rządu, bo inaczej trudno wytłomaczyć sobie, dlaczego żąda, aby sprawa takiej doniosłości, dziś niewniesiona jeszcze do Rady państwa, załatwiona została co najdalej do dnia 30 czerwca r. b. Wszakże przywilej kolei Północnej trwa jeszcze do marca r. 1886; czyż nie dość, żeby sprawa załatwioną została w końcu roku przyszłego zamiast w połowie bieżącego? Termin ten dla zatwierdzenia umowy rządu z towarzystwem kolei przez Radę państwa wyraźnie jest stypulowany w §. 30tym. Spodziewamy się, że Rada państwa nie uczyni towarzystwu kolei Północnej tej łaski, żeby przynaglała sprawę wymagającą bardzo dokładnych studyów, bardzo ścisłego i połączonego z znajomością rzeczy zbadania szczegółów umowy, tudzież sumiennego uwzględnienia setek petycyj. Spodziewamy się tego po Radzie państwa, mimo że nawet posłów z prawicy uprzedzić chce korzystnie dla umowy fabrykacya opinii publicznej przez dzienniki, na które spadł — naturalnie nie ze skarbu państwa — złoty deszcz skłaniający do milczenia. Mówią, że nie mniej jak trzy miliony dostały się dziennikom i niedziennikom. A ponieważ samo milczenie okupione nie wystarczałoby na wytworzenie przychylnego usposobienia dla umowy, więc dzienniki te muszą rozwałkowywać znane rzeczy o biurokratyzmie skarbowego zarządu kolejowego, o niebezpieczeństwie krajowych i gminnych dodatków do podatków kolejowych, i donosić, że odtąd kolej Północna każe wykrzykiwać konduktorom nazwy stacyj w języku „słowiańskim“. Echo tych głosów dziennikarskich odbija się nawet w dziennikach poznańskich bez ich wiedzy i winy — zobacz korespondencyę z Pragi w nrze 89 *Kuryera Poznańskiego*. Na szczęście ten język słowiański w Krakowie nikogo za serce nie chwyci; a tem mniej będzie to wystarczający argument dla naszego Koła poselskiego w Wiedniu; owszem po Kole tem spodziewamy się wszystkiego, cośmy o Radzie państwa powiedzieli, tylko w wyższym jeszcze stopniu.

Co więcej — nie tylko spodziewamy się, że Rada państwa, a w pierwszym rzędzie nasze poselstwo w Wiedniu sprzeciwi się przynaglaniu sprawy, lecz nawet przekonani jesteśmy, że Rada państwa odrzuci, bo musi odrzucić umowę. I jeszcze więcej — jesteśmy przekonani, że sam rząd z radością powita nieprzychylne dla umowy usposobienie Rady państwa, aby wstąpić na właściwą drogę. Nie po raz pierwszy byłaby nieprzychylność ciała ustawodawczego zręczną dla rządu sposobnością do wycofania się z fałszywej pozycyi. Przypominamy pierwotny projekt o zbudowaniu galicyjskiej kolei Transwersalnej. Wszakże miał ją budować *Länderbank*; a gdy w Izbie poselskiej, i to właśnie ze strony opozycyi, przez usta p. Herbsta, wykazano, że umowa z *Länderbankiem* jest tylko dokumentem na stwierdzenie pewnych cnót osławionego od samego urodzenia dziecka paryskiej *Union générale*, i że rząd powinien kosztem skarbu budować kolej Transwersalną, rząd oburącz chwycił się argumentów opozycyjnych i sam buduje kolej, nawet na przekór różnym pseudo-powagom politycznym i pseudo potęgom finansowym. Z dawniejszych czasów przypominamy umowę rządu z potęgą nie mniejszą od kolei Północnej, z tak zwanym Bankiem narodowym, dzisiejszym Bankiem austro-węgierskim, którą to umowę wniósł do Rady państwa minister skarbu Plener (ojciec posła Plenera), a którą Rada państwa ku wielkiemu zadowoleniu rządu zmieniła na wywrot. Tak i tę umowę z koleją Północną rząd chętnie porzuci, gdy ją Rada państwa odrzuci, i chętnie przejmie tę kolej na skarb, gdy mu Rada państwa drogę tę wskaże. Prawiebyśmy powiedzieli, że umowa zawarta przez rząd z koleją Północną jest tylko prowokacyą dla Rady państwa, aby ją odrzuciła i aby rząd, który po wielkiej akcyi przejęcia na skarb kolei Zachodniej, kolei Franciszka Józefa, kolei arcyksięcia Rudolfa i kolei Vorarlberskiej i po tylu przeprowadzonych projektach o budowie kolei żelaznych kosztem skarbu jest trochę już onieśmielony do uczynienia nowego wielkiego kroku, poniekąd przymuszony został do zajęcia kolei Północnej w posiadanie skarbu.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Warszawa, 14 kwietnia.

(*Z*) Smutne nasze Alleluja... Pod krzyżem, który włożono na barki nasze od wieku, coraz więcej gniemy się, ale choć wielu pod nim upada, nowi szermierze stają do szeregu zahartowani w męzkość do ciężkiej doli, pełni wiary w przyszłość — i dlatego nie tracimy nadziei, że jeszcze doczekamy wielkiego święta Zmartwychwstania.

W szeregu nowości, jakie nas dochodzą z stolicy carstwa, najważniejszą jest przyjazd cara w początkach maja, ma to być niejako usankcyonowaniem zainaugurowanej w Król. Polskiem polityki bezwzględnego wynarodowienia, której liczne już mamy dowody.

Co do przyjazdu cara, ma on nastąpić z pewnością, przynajmniej dotąd postanowienie to nie cofnięte, czego dowodem, że rozpoczęte na kilka dni przed świętami uporządkowanie w pałacu Łazienkowskim odbywa się z pośpiechem.

Projekt zredukowania sędziów śledczych Polaków do $^1/_4$ ogólnej ich liczby, podany przez dzienniki rosyjskie, a powtórzony przez nasze, jest dawnym przepisem, który po prostu dla braku uczciwych i zdolnych Moskali nie był literalnie wykonywanym. Ale nie smućmy się, bo natomiast nowem jest postanowienie, które wyjednał Hurko za bytności swej w Petersburgu, aby ogólna cyfra urzędników Polaków u wszystkich władz w król. Polskiem, nie była większą jak w $^1/_4$ części i to na stanowiskach podwładnych. Hurko pragnie otoczyć się samymi Moskalami, podobnież i Apuchtin, ale on pragnie ludzi uczciwych, tymczasem o takich trudno. Jeszcze dawniej nęciły wyrzutków z Rosyi pensye wysokie, przyznane Moskalom w Królestwie — dziś i ta przynęta znika wobec ciągłych oszczędności przedsiębranych przez rząd dla ratowania umierających na suchoty finansów państwa.

W wykonaniu powyższego programu zapowiedziano już w wielu urzędach zmniejszenie liczby urzędników, a obecnie oddalono ze wszystkich szkół rzemieślniczo-niedzielnych w Warszawie wszystkich nauczycieli Polaków, a obsadzono najróżnorodniejszego gatunku Rosyanami, i rzecz naturalna, że nie mogło być inaczej, na posady bowiem dotowane 60 do 100 rs. rocznie żaden porządny Moskal kusić się nie będzie, a jeżeli za takie pieniądze nauczyciele Polacy pracowali, to robili to więcej z poświęcenia dla dobra kraju, jak dla chleba.

Szerzą się także pogłoski o usunięciu Tołstoja i Pobiedonoscewa, którzy podobno skompromitowali się zbytnią protekcyą swych zauszników, maczających za głęboko ręce w skarbonie rządowej, ale wiadomości te przedostają się tylko w drodze defraudacyi od przybyłych z Petersburga, artykuły bowiem *Pressy* i *Schlesische Zeitung*, mających tutaj debit, bywają jak najstaranniej czernidłem zasmarowywane.

Zwrócono także baczną uwagę na wychowanie ludu i rozpoczęte ma być przymusowe nauczanie najprzód na Podlasiu, w lubelskiem pomiędzy unitami, aby do reszty zetrzeć z nich ślady polskości i przywiązania do wiary katolickiej. Biedny ten lud zatem będzie wystawiony na nowe męczarnie, wśród których duch zahartuje się tem silniej, rodząc prawdziwych bohaterów.

Ciemni nie chcą tego zrozumieć, że w Polsce każda kropla krwi serdecznej wytoczona w obronie świętej miłości, to posiew nowego mściciela.

Wiadomość podana przezemnie o ustąpieniu Kutajsowa na wyraźne żądanie Hurki, sprawdziła się, na jego miejsce przybędzie jenerał-major Borg, dowódca dywizyi stacyonującej w Petersburgu, który stać będzie już pod rozkazami wojennego jenerał-gubernatora.

Ruchy socyalistyczne, które Moskale wywołać pragną w ten sposób, że ajenci i żandarmi po cywilnemu przebrani po knajpach rozdają robotnikom pismo *Proletaryat* i pokazują im pieczęć *Narodnej woli*, mimo naszczekiwań organów moskich, zupełnie ustały. Przed tygodniem tylko w tutejszej fabryce stali zrobiło zmowę kilkudziesięciu robotników, tak zwanych placowych (ładujących wyroby), stało się to jednakże z powodu wyzyskiwania ich przez przedsiębiorcę Pąciorkowskiego; dyrekcya jednak zakładu w dwóch dniach burzę zażegnała, dając skrzywdzonym zupełną satysfakcyę. W Zgierzu zaś dwukrotnie dokonano zamachu na robotnika Seremskiego za to, że denuncyował dyrekcyi zakładu o szerzonej propagandzie pomiędzy robotnikami. Pierwszy zranił go przed paru miesiącami robotnik Schmaus, a drugi raz najęty włóczęga, który za to otrzymał 5 rs. Sprawę wytoczona przed sądem. Tu jednak z samych nazwisk poznać możecie, że agitacye odbywają się przez obcych i natrafiają na grunt wcale nieurodzajny.

Wiecie już z dzienników naszych o morderstwie przez Karpuchina podoficera moskiewskiego dokonanem na stróżu przy ulicy Wspólnej. Wiadomość tę podał rano Kuryer Poranny, a wieczór prawie wszystkie dzienniki. Nazajutrz Poranny z nakazu cenzury musiał doniesienie odwołać. Nie głupotaż to?!...

Takich to Karpuchinów przysyłają nam nasi opiekunowie z nad Newy na stróżów porządku i sumienia...!

We czwartek przed świętami rozstrzygnięty został konkurs dramatyczny. Z 43 sztuk wybrano 5 do wspólnego czytania, a po odczytaniu dopuszczono tylko dwie do ubiegania się o nagrodę: tj: Floryndę i komedyę Zapóźno. Pierwszej nagrody nie przyznano wcale, drugą przyznano Floryndzie. Komedya Zapóźno nie otrzymała 3-ciej nagrody jedynie tylko dla tego, iż komitet przyjął za zasadę, że nie służy mu prawo dyktowania poprawek autorowi. Przeciwko temu orzeczeniu komitetu pięciu członków, jak „Wiek„ donosi, zaprotestowało.

Jeszcze próbka, jak postępują sobie z nami urzędnicy moskale. Sądy pokoju rozrzucone są po różnych zakątkach miasta, stosownie do woli ich sędziów, którzy za to pobierają ryczałt roczny. To też bardzo często sąd taki bywa przenoszony ale pp. sędziowie nie zadają sobie fatygi, aby do tego zastosować oznaczone terminy, lub uwiadomić bodaj kartką na drzwiach przylepioną. Przed samemi świętami miałem pilny interes do sędziego IX okręgu, którego kancelarya była przy rogu ulic Widok i Brackiej. Idę więc, pukam do drzwi, cicho, zamknięte, zaglądam przez okno — pustki, *nec locus ubi Troja fuit*. Pytam stróża, gdzie sąd przeniesiono? Ten wzrusza tylko ramionami, bo już mu się sprzykrzyło odpowiadać na ciągłe zapytania. Nareszcie na prośbę moją i kilku innych osób odpowiedział wreszcie wskazując ręką. O,— tam na pierwszem piętrze mieszka jego kucharka, to ona pewnie będzie wiedziała, bo ja nie wiem! I faktycznie, ona nas dopiero powiadomiła.

Nakoniec donoszę wam o infamii, jaka spotkała znanego wam korespondenta do „*Now Wrem.*“ piszącego pod pseudonimem „*Russkawo Stronnika*“. Przybywszy tutaj na dłuższy pobyt, podał się o przyjęcie go do „klubu ruskiego“ i dostał prawie wszystkie gałki czarne. Moskale oburzeni że ich nazwał spolaczonymi, nie chcieli między sobą denuncyanta. Zacny ten russkij strannik nazywa się Koczetów.

O ile się w ostatniej chwili dowiaduję, rokowania o dopuszczenie do rosyjskich przedstawień w teatrze rozbiły się z Gudowskim głównie na punkcie finansowym.

Lwów, 18 kwietnia.

(=) Wczoraj, około godziny 7 wieczorem, dzwony wszystkich kościołów katolickich, obwieściły miastu żałobną wieść o zgonie ks. Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego, arcybiskupa obr. łac. we Lwowie. Po kilkuletnich cierpieniach zakończył sędziwy arcypasterz doczesny żywot wśród okropnych boleści, spowodowanych rozkładem krwi. Ś. p. ks. Franciszek urodził się w roku 1803, liczył więc 81 rok życia. Z probostwa w Gołogórach, powołany został na stolicę biskupią w Przemyślu w r. 1846, a po śmierci arcybiskupa Baranieckiego, objął stolicę arcybiskupią lwowską w r. 1860; liczył tedy 38 rok biskupstwa, a 58 rok kapłaństwa. Przed 8 laty obchodził sekundycye kapłańskie, a przed 13 laty 25-letni jubileusz biskupi. Ś. p. ks. Wierzchlejski miał sławę znakomitego teologa. Na soborze rzymskim, na którym ogłoszono dogmat o nieomylności papieskiej, należał ks. Wierzchlejski do tych książąt kościoła, którzy ogłoszenie tego dogmatu uważali za akt nie na czasie. W pamiętnym r. 1846 wydał ks. Wierzchlejski, jako biskup przemyski, wspólnie z ówczesnym biskupem tarnowskim, ks. Wojtarowiczem, list pasterski, rzucający klątwę na wszystkich, którzy brali udział w rzezi i rabunkach, albo też podżegali do tych zbrodni. Pod presyą ówczesnego rządu, który zagroził mu odjęciem *temporaliów*, odwołał ks. Wierzchlejski ów list pasterski. Ś. p. Wojtarowicz nie chciał tego uczynić, skutkiem czego utracił biskupstwo. Mimo rewokacyi, należał ks. Wierzchlejski do rzędu osób, niechętnie przez ówczesne rządy widzianych.

Dzisiaj zostały zwłoki zabalsamowane; jutro o godzinie 8 z rana zostaną przeniesione z pałacu arcybiskupiego do kościoła seminaryjskiego, a w niedzielę wieczorem do kościoła archikatedralnego, gdzie spoczywać będą przez poniedziałek, wtorek i środę. W poniedziałek odprawi nabożeństwo żałobne arcybiskup ormiański, ks. Issakowicz, a we wtorek, biskup obr. gr. kat. ks. S. Sembratowicz; we środę, po nabożeństwie odprawionem przez biskupów obrz. łac, zostaną zwłoki złożone w katakombach kościółka seminaryjskiego.

Zmarły ks. arcybiskup zostawił testament; pomiędzy innemi, na mocy tego testamentu, otrzyma zakład narodowy imienia Ossolińskich bogaty księgozbiór i kolekcyę numizmatów; kościół archikatedralny we Lwowie i kościół katedralny w Przemyślu, otrzymają okazałe i bogate szaty i naczynia kościelne, które były prywatną własnością ś. p. ks. Franciszka Ksawerego; jest także legat na rzecz t. z. „małego seminaryum“ we Lwowie.

Dzisiaj z rana zebrała się rz. kat. kapituła metropolitalna i wybrała ks. biskupa Morawskiego zarządcą archidyecezyi *quo ad spiritualia*, a ks. kanoników Mazuraka i Zabłockiego *quo ad temporalia*. Dzisiejsze dzienniki tutejsze podają obszerne nekrologi zmarłego arcypasterza w żałobnych obwódkach.

Ziemie polskie.

(Szkoły w Warszawie. — Zastój w przemyśle i przesilenie rolne w Królestwie Polskiem. — Bank wileński. — Hr. Milewski. — Co mówi petersburskie *Echo* o własności rolnej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie.)

W Warszawie znajdowało się w r. 1882 w ogóle 219 różnych zakładów naukowych w których pobierało naukę 21296 dzieci i młodzieży (14077 płci męskiej i 7219 płci żeńsk.) Uniwersytet liczy 1112 studentów, instytut maryjski 265 wychowanic, do sześciu gimnazyów uczęszcza 3327 uczniów, do szkoły realnej 632. W czterech żeńskich gimnazyach uczyło się 1540 dziewcząt. Dwa męskie progimnazya liczyły 497 uczniów, szkoła 3 klasowa miejska posiadała 161 uczniów, progimnazyum żeńskie 218 uczennic. W seminaryum pedagogicznem uczyło się 64. — Tyle było szkół rządowych. Liczba to nadzwyczaj niedostateczna. Potrzebie oświaty łatwo możnaby zaradzić przez szkoły prywatne. Lecz niestety rząd przeszkadza wszelkiemi siłami zakładaniu nowych szkół. Obecnie Warszawa posiada szkół prywatnych 25 męskich (2253 uczniów) i 122 żeńskich (5075 uczennic) i trzy szkoły elementarne (110 dzieci). Nadto Warszawa posiada szkołę weterynaryi (76 słuchaczów), szkołę rysunkową (255 uczniów i uczennic), instytut głuchoniemych i ślepych (220 osób), szkołę handlową niedzielną (488 uczniów); 42 szkół niedzielnych rzemieślniczych z 5033 uczniami. Prócz powyższych rządowych istniały dwie szkoły prywatne specyalne, szkoła handlowa i szkoła rzemiosł.

Gospodarka rosyjska sprawiła w Królestwie Polskiem zastój w przemyśle a bezpośrednią jego przyczyną jest przesilenie rolne. — Od lat kilku, handel zbożowy podupadł wskutek groźnej konkurencyi z Ameryką i Indyami. Zastój rolny sprawia, iż właściciele ziemscy ograniczają swe potrzeby i zmuszają innych producentów do ograniczenia wszelkich gałęzi wytwarzania. W pewnych okolicach ziemianie posiadają świadomość przesilenia rolnego, czują potrzebę zmiany w systemie gospodarczym, lecz temu przedewszystkiem stoi na zawadzie rząd i brak dostępnego kredytu.

Wileński bank ziemski jest jedyną instytucyą kredytową na Litwie, wydającą pożyczki pod zastaw nieruchomości. Ma więc doniosłe znaczenie dla kraju zostającego w wyjątkowych warunkach. Zresztą akcye pozostają w rękach przeważnie polskich, a z nich 2508 (niemal czwartą część) posiada jeden z najzamożniejszych ziemian gubernii wileńskiej hr. Milewski. Niedawno odbyło się w Wilnie ogólne zebranie akcyonaryuszów, przy licznem ich udziale wskutek krążącej wieści, że tworzy się silna opozycya, która chce obalić dotychczasowy zarząd, niby za popełnione rozmaite nadużycia. Na czele opozycyi stanął p, Milewski; nie zgłosił on jednak w właściwym czasie swych akcyj, nie mógł więc wystąpić na zgromadzeniu ogólnem, lecz zjawił się w Wilnie z broszurą wydrukowaną niedawno w Krakowie, w której w drastyczny sposób wypowiada swoje przeciw zarządowi zarzuty, utopione w powodzi osobistych pretensyj. W obronie tej broszury nikt nie wystąpił na zebraniu, lecz przeciwnie, wszelkie wnioski przez zarząd stawiane, zostały uchwalone, a ustępujący z dyrekcyi hr. Adam Plater, przeciw któremu głównie zarzuty były skierowane, na nowo został wybrany. Z bezładnego ogólnego zebrania akcyonaryuszów okazuje się, iż nie mają oni najmniejszego wyobrażenia o interesach finansowych, lecz także i to, że w banku nic złego się nie dzieje. Interes rozwija się.

Upoważniono zarząd o wystaranie się pozwolenia na wypuszczenie nowej seryi akcyj na 400 tysięcy rs., bo żądanie pożyczek wynosi cztery miliony rubli. Dywidenda od akcyi 10 prc.

Echo poświęca oddzielny artykuł sprawie posiadłości rolnej na Rusi i powiada, że Wołyń, Podole i Ukraina oddawna znajdują się w nieprawidłowych warunkach, przeszkadzających pokojowemu rozwojowi.

„Kiedy ostatecznie po roku 1883 wyjaśniło się że właściciele ziemscy pochodzenia polskiego są niezmiernie dla Rosyan nie zasługującym na zaufanie żywiołem, wprowadzono w życie system zastąpienia we władaniu ziemią żywiołu polskiego żywiołem rosyjskim. Ze skonfiskowanych polskich majątków potworzono majoraty dla rozdania ich Rosyanom, a jednocześnie ukazem z dnia 20 grudnia r. 1865 postanowiono przymusową sprzedaż przez Polaków własności nieruchomej. I cóż z tego wynikło? Oto i obywatele ziemscy, zarówno Polacy jak i Rosyanie, znaleźli się w położeniu wcale nie do zazdrości, a i masie też nie było lepiej. Ażeby zachęcić żywioł rosyjski, oddano do dyspozycyi towarzystwu kredytowemu ziemskiemu pięć milionów rubli na udzielanie pożyczek tylko Rosyanom, właścicielom ziemskim południowo-zachodniego kraju. W następstwie tych sztucznych środków rozpoczęło się przechodzenie majątków od Polaków do Rosyan i takich majątków do r. 1880 było za sumę do $48^1/_2$ milionów rubli, po przeciętnej cenie od 25 do 30 rs. za dziesiatynę, przyczem większą część tych majątków nabywano nie za gotowiznę, lecz na kredyt, dzięki najrozmaitszym ulgom. Rzecz naturalna, że tacy nowo kreowani właściciele ziemscy nie posiadali kapitału obrotowego i zmuszeni byli albo całe majątki oddawać w dzierżawę albo też szukać nowego kredytu. Rozumie się, że zdarzało się i jedno i drugie, tem więcej, że wzmocnione zaofiarowanie wywołało też większe zapotrzebowanie. I rzeczywiście obdłużenie rosyjskich majątków dochodziło w r. 1880 do $7^1/_2$ milionów rubli, co wynosi po 19 rs. na dziesiatynę. Do takiegoż samego rezultatu doszli także i właściciele ziemscy pochodzenia polskiego. Ponieważ zostali oni bez kredytu, więc na pomoc pośpieszyły im banki prywatne: w r. 1880 było majątków polskich w zastawie na sumę przeszło 16,000,000 rs., czyli że ziemia była obciążona długiem po 25 rs. na dziesiatynę. Łatwo pojąć, że przy takiem obdłużeniu prowadzenie w majątku gospodarstwa nie przynosiło żadnej korzyści i dlatego właściciele ziemscy, zarówno Polacy jak i Rosyanie, śpieszyli sprzedawać swoje grunta rozmaitym nabywcom, a bywali nimi rozmaici wyzyskiwacze, lub odawać je w dzierżawę żydom albo takimże samym wyzyskiwaczom.

To zaś odbiło się już wprost na interesach masy ludności, która musiała płacić za dzierżawę podwyższoną cenę, mając nadto do czynienia z wyzyskiwaczami: występował tu już koniecznie pośrednik dzierżawca całego majątku, który naturalnie, także chce coś zyskać. Tak więc widzimy, że wzajemna nieprzyjaźń dwóch pokrewnych narodowości doprowadziła kraj do bardzo opłakanych rezultatów i do położenia, z którego wyjść trudno bez nadzwyczajnych strat. Byłoby pożądanem, aby się to stało nauką na przyszłość i aby wszelkie usiłowania „szczerych“ publicystów rozniecających wzajemną nienawiść nie odniosły skutku i padły na bezpłodną rolę“.

Ruch bulgarski.

Do spraw będących od pewnego czasu na porządku dziennym dyskusyi publicznej należy agitacya unitarna w Bulgaryi i stanowi przedmiot zajęcia gabinetów. W rozmaitych miastach Rumelii wschodniej i Bulgaryi odbywają się wiece przez agitatorów zwoływane, na których odbywają się narady i zapadają rezolucye w sprawie unii Rumelii wschodniej z Bulgaryą, a chociaż wiadomości o tłumnym udziale ludności w tych naradach są przesadzone, to jednak przyznać trzeba, że agitacya szeroko jest rozgałęzioną.

Według najnowszych doniesień między Austro-Węgrami i Rosyą spisane punkta, będące podstawą porozumienia się tych dwóch mocarstw z powodu przystąpienia Rosyi do przymierza austryacko-niemieckiego. Rosya mianowicie miała się zobowiązać nie naruszać sfery interesów austryackich w Bulgaryi, nie przeszkadzać szerzeniu jej wpływów, przeprowadzeniu kolei żelaznych, a przedewszystkiem pilnować całości postanowień traktatu berlińskiego.

Dziś atoli nie ulega najmniejszej wątpliwości, że meetingi w Rumelii wschodniej i Bulgaryi są urządzane przez agentów rosyjskich i dążą z jednej strony do poruszenia unii jako środka agitacyjnego, a z drugiej do zdyskredytowania Aleko-baszy, co zresztą Rosya urzędownie niejako stwierdziła, *Journal de St. Petersbourg* bowiem oświadczył, iż Rosya nie życzy sobie ponownego wyboru tegoż na generał-gubernatora wschodniej Rumelii z powodu jego wrogiego występowania przeciw zwoływanym wiecom. Ruch bulgarski przeto nie powstał wskutek prądów nurtujących w społeczeństwie bulgarskim lecz jest sztucznie przez Rosyę wywołany i dla tego ma międzynarodowe znaczenie.

Dyplomaci austryaccy są zbyt łatwowierni jeżeli wierzą w lojalność Rosyi. Kto zna stosunki rosyjskie ten wie, że Rosya nigdy nie wyrzeknie się wpływu na kraje półwyspu bałkańskiego „okupione krwią rosyjską i pieniędzmi rosyjskiemi. Nie opuści ona rosyjsko-sławiańskiej idei na półwyspie, a za dowód tego może posłużyć wyrażenie *Petersburskich wiedom.*, organu Tołstoja, które twierdzą, że na półwyspie bałkańskim“jak się wszystko zmiele będzie mąka“ to znaczy, że kraje sławiańskie nie będą własnością Austro-Węgier lecz całkowitego, potężnego i niezwyciężonego państwa słowiańskiego. Wszak jasno powiedziano!

Z tych powodów podajemy w dalszym ciągu z dzienników bulgarskich wiadomości o agitacyjnych wiecach przez Rosyę inspirowanych.

Prócz meetingów, o których pisaliśmy, w sprawie zjednoczenia Wschodniej Rumelii z Bulgaryą odbyły się jeszcze meetingi w następujących miastach: Ichtymańsku, Kostencu, Pazardziku Panagieriszczu, Kazanłyku, Kotelu, Żerawnie. W meetingach tych brała udział i ludność wiejska.

Cała prawie prasa bulgarska żywo zajmuje się się kwestyą takich wiecow, zachęca ludność do udziału w nich a stwierdziwszy, że w meetingach biorą udział wszystkie warstwy społeczne przychodzi do wniosku, że unia jest tylko kwestyą czasu. Od dwóch tygodni prasa bulgarska powiada *Marica*, oficyalny organ Wschodniej Rumelii, zajmuje się wiecami, odbywającemi się w naszej prowincyi. Ażeby dać pojęcie jak na meetingi w sprawie unii zapatrują się rozmaite stronnictwa przytaczamy wyjątki z różnych dzienników. Sprawa zjednoczenia, powiada *Bratskia*, jest na porządku dziennym. Niema dnia, ażeby nie protestowano energicznie przeciw podziałowi Bulgaryi, który sprowadził najfatalniejsze dla nas następstwa. Wbrew woli naszej, wbrew naszej przeszłości, przepołowiono nas. Podzielona ojczyzna nasza nie jest w stanie wypełnić historycznego swego zadania, nie może skutecznie postępować drogą wszechstronnego rozwoju. Dla tego też bracia nasi południowi jak podczas wojny, podnoszą głos nowy na korzyść zjednoczenia się Bulgaryi. Dzienniki od kilku tygodni wyłącznie zajęte są wiecami. Meetingi podobne odbywają się w całej Południowej Bulgaryi tak w miastach, jak i w wioskach. Pytamy, czy znajdzie się choć jeden Bulgar przeciwny zjednoczeniu? Czy znajdzie się choć jedno serce bulgarskie, któreby nie pragnęło, ażeby między nami i Wschodnią Rumelią granice zostały zniesione? Wierzymy i ani na chwilę nie powątpiewamy, że nie masz takiego Bulgara. W takim mniej więcej duchu wyraża się *Sredec*, nazywając Księstwo bulgarskie bulgarskim Piemontem, ktorego zdaniem powinno być zjednoczenie Bulgaryi *Otiecsestwo* stwierdziwszy, że wewszystkich miejscowościach w Wschodniej Rumelii odbywają się meetingi, dodaje, że Bulgarya niezawisła nie może milczeć w tej kwestyi. Mocarstwa europejskie, wnioskuje dziennik wzmiankowany, powinny się przekonać, że ludność pragnie wyjść z tego nieznośnego położenia, na jakiem ją postawił traktat berliński i zachęca do urządzenia meetingu w Sofii. Są jednakże i dzienniki przeciwne zwoływaniu meetingów. Według *Swobody* Rumelia Wschodnia powinna wpierw dążyć do połączenia sie z autonomiczną całość z Macedonią, gdyż w przeciwnym razie, gdyby nawet zjednoczenie się w Wschodnią Rumelią zostało osiągnięte, Macedonią należy uważać za straconą dla Księstwa Bulgarskiego. *Tirnowskaja Konstytucya* meetingi mianuje sprawą szarlatanów. *Chiłat* robotą partyi; *Bulgarya* odmawia narodowi bulgarskiemu wszelkich uczuć patryotycznych i zarzuca mu brak taktu politycznego. Są to jednakże głosy pojedyncze. Wogóle zaś prasa bulgarska sprawie unii poświęca pełne entuzyazmu artykuły, a Wazow, jeden z najbardziej utalentowanych poetów bulgarskich sprawę zjednoczenia wyidealizował w prześlicznym poemacie, wydrukowanym w *Otieczestwo*. Oficyalna *Marica* zamieściła artykuł, w którym namiętnie napada na rządy tureckie, zachęca ludność wprost do buntu przeciw sułtanowi, uważając chwilę obecną za najwłaściwszą do zrzucenia jarzma tureckiego.

Meetingi wysyłają rezolucye przez delegatów do Płowdin (Filipopolu) w celu wręczenia ich agentom dyplomatycznym mocarstw europejskich. Według dzienników bulgarskich deputacyj takich przybyło już do Filipopola kilkanaście.

Rząd rumelijski usuwa z posad urzędników biorących udział w meetingu.

Mimo uroczystego oświadczenia Jonina w Wiedniu, że rząd rosyjski jest przeciwny meetingom i zakumunikowania przez rusofilski *Otieczestwo*, że Kajonder, nowomianowany przez Rosyę agent dyplomatyczny, miał się wyrazić, że zwoływanie meetingów nie jest na dobie, wiece odbywają się z wiedzą i pod protekcyą rządu rosyjskiego. Na meetingu w Sofii jeden z mowców zapewnił, że Rosya sympatyzuje z unitaryzmem, i że kwestya unii była poruszoną przez Giersa podczas zawarcia niemiecko-rosyjskiego przymierza, a rząd niemiecki nie ma się sprzeciwiać zjednoczeniu.

Od meetingów we Wschodniej Rumelii przejdziemy do meetingu zwołanego d. 31 marca w Zofii, stolicy księstwa Bulgarskiego. Meetingowi temu dzienniki sofiskie poświęcają obszerne artykuły wstępne i pomieszczają stenograficzne sprawozdania. Na wiecu tym, powiada *Otieczestwo*, połączyły się wszystkie stronnictwa. Była to iście narodowa uroczystość. Na dwie godziny przed rozpoczęciem się meetingu podwórze cerkwi św. Karola zapełniło się ludem. Widzieliśmy przedstawicieli wszystkich partyj, agentów dyplomatycznych europejskich mocarstw, lub ich sekretarzy, urzędników i kupców, bogatych i nędzarzy. P. Groziew, kupiec sofijski, stwierdził fakt wyswobodzenia Bulgaryi przez Rosyę, a zaznaczywszy, że traktat San-Stefański nakreślił granice prawdziwej Bulgaryi, przemówił w następujące słowa: Areopag europejski nie potwierdził traktatu w San-Stefano. Podzielił Bulgaryę na dwie części, nie zważając na to, że mimo granic naturalnych były one zawsze zjednoczone i wspólnie dzieliły pomyślne i niepomyślne losy. Wskutek podziału ani księstwo, ani Wschodnia Rumelia nie może rezwijać się ekonomicznie i kulturnie. Europa, gdzie idee humanitarne w ostatnich czasach zrobiły ogromne postępy, nie może sprzeciwiać się zjednoczeniu Bulgaryi, gdyż zjednoczenie to jest po prostu kwestyą jej bytu. Reprezentanci mocarstw europejskich znajdują się w pośród nas, znają oni nasze położenie i przedstawią je swym rządom.

Następnie mówił Garbonow. Dziś wobec świata i Boga, rzekł on, zjednoczył się naród bulgarski. Zgromadzili się tu reprezentanci od Warny do Ochridy, od Carogrodu do Breznika Tyrnowo. Zgromadzili się słowem Bulgarzy ze wszystkich krańców swej ojczyzny, by wyrazić pragnienia unii politycznej. Połączenia tego nie jest w stanie potargać żadna ręka ludzka. Naród bulgarski jest złączony na wieki; naród ten po wsze czasy zostanie jeden, niepodzielny. Ręka ludzka nieprawnie rozdzieliła Bulgarów na kilka części; Bulgarowie są jedni, co do języka, religii, obyczajów, zwyczajów i miłości wspólnej. Bracia nasi wołają o zjednoczenie. Zjednoczenie moralne istnieje, potrzeba, ażeby i politycznie istniało. W sercach bulgarskich, rumelijskich i macedońskich płonie tenże sam ogień. Gdzie zamieszkuje Bulgar, ziemia ta ma być bulgarską. Żadna siła ziemska nie jest w stanie nas rozdzielić, zagasić tych uczuć. Rosya potężna dała nam swobodę, da ona i możność dalszej egzystencyi, dalszego rozwoju. Rosya ta potężna w osobie jednego z najmędrszych swych przedstawicieli hr. Ign

Biblioteka matematyczno-fizyczna wydawana pod redakcyą M. A. Baranieckiego z zapomogi Kasy pomocy naukowej im. Mianowskiego w Warszawie.

Początki arytmetyki M. Berkmana, str. 276, kop. 65 w opr. **Wiadomości początkowe z fizyki** S. Kramsztyka, część I, str. 87, drz. 47, kop. 30; część II, str. 140, drz. 56, kop. 45 w opr. **Arytmetyka,** kurs teoretyczny Dra M. A. Baranieckiego, z przypiskami prof. J. N. Frankego i dra A. Żbikowskiego, str. 433, rub. 1 kop. 70. **Geometrya analityczna** prof. dra W. Zajączkowskiego, str. 551, drz. 85, rub. 3.

W druku: **Wiadomości z geografii fizycznej** doc. A. W. Witkowskiego i **Rozwiązywanie równań liczebnych** prof. dra J. Sochockiego.
330 3 3

Willa w Czatkowicach

między dwoma lasami, obok płynąca woda źródlana, ornego gruntu $8\frac{1}{2}$ morgów, 2 ogrody: owocowy i warzywny, dom nowy o 4 pokojach i kuchni, stajnia murowana, stodoła drewniana nowa, z inwentarzem lub bez, każdego czasu do sprzedania; może być tylko sama willa z ogrodami sprzedaną. Wiadomość w Krzeszowicach Nr. 73, lub w Krakowie Rynek gł. Nr 17 u Zegarmistrza.
315 4 4

CACAO van HOUTEN

w proszku
zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcyą nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem żależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:
1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 29 52)

C. J. van Houten & Zoon
Weesp w Hollandyi
w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym
J. Wentzla w Krakowie

Tschinkla
KAWA OSZCZĘDNOŚCI
(Spar-Caffee)
KAWA GALICYJSKA
(Galiz. Caffee).

NAJLEPSZE DOMIESZKI DO KAWY ARABSKIEJ MOŻNA NABYĆ W KAŻDYM HANDLU KORZENNYM. 137 18 26

SKŁAD EXPORTOWY WIN SZAMPAŃSKICH
K. RZĄCA
Zamówienia przyjmuje w Krakowie.
Imperial
2392 29

Jakiem postępowaniem można gorączce połogowej zapobiedz?
340 3 5

Słowa przestrogi i wskazówki właściwego postępowania dla użytku położnych i niewiast ich opieki potrzebujących, spisał
Dr. Henryk Jordan,
Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Cena **30** ct., z przesyłką **35** ct.
Skład główny w Księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

Sucharki Grahama,

chleb Grahama, rożki wegetaryańskie (stosowne dla **kawiarń i restauracyj**) sporządzone według przepisów lekarskich, oraz sucharki słodowe i wszelkiego rodzaju pieczywa w najlepszym gatunku wypieka
Michał Leeb,
Wiedeń II. Taborstrasse 45.
Pośrednicy poszukiwani. Cenniki darmo.
354 3 3

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE
WYROBU
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

WINO CHINOWE i WINO CHINOWE z ŻELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 cnt.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 cnt.

ROZCZYN „LERASA“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 cnt.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE w kaszlu, katarze po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚCCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem
Sewerym Ostaszewski
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.“

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881 r.
Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.
Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cnt.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzajucy i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cnt.

WODA DO UST ochraniająca pucie się tych że, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący. nadto niszczy łupież tworzący się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenetaeur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8 — 10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skó- lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowo silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, locz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wzelkie zastrzałe rany i skaleczenia cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute pywietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna cholera, tyfus i. t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 c. **Kit do lepienia szkła** porcelany 50 cnt.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazewym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy. Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt., **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt. w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyśln Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki ap., Reid ap., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. 90 9

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**
☛ Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**
Zamówienia za zaliczką pocztową.

Dom założony 1863 r.
Na sezon podróżny
KUFRY
(system własny, nowy)
bez okucia, nadzwyczajnej lekkości, są po cenach bardzo przystępnych do nabycia,
jedynie w głównym składzie
Józefa Losertha
w Wiedniu
I. Kärthnerring Nr. 17
(vis-a-vis Hotelu Imperial).
MAGAZYN POLSKI.

Modele paryskie.
MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice Nr. 19, poleca **na sezon letni** wielki wybór kapeluszy damskich, kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych po cenach bardzo przystępnych, oraz 377 3 14
pracownię sukien damskich.
Modele paryskie.

Ważne dla
PP. Kupców i Subjektów!
Pośredniczę w umieszczaniu **subjektów handlowych** we wszelkich gałęziach tegoż zawodu.
Feliks Bielikiewicz,
agent handlowy
Kraków, ul. Floryańska, 38. 394 1 3

Dwóch młodych **subjektów,** uzdolnionych w swoim zawodzie, z chlubnemi świadectwami, poszukują posad.

Znajdą umieszczenie **trzej uczniowie,** chcący się poświęcić zawodowi handlowemu. Odpowiednia kwalifikacya i przyjemna powierzchowność jest pożądana.

Ludwik Weber
60 24 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami“.
Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.
Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.
Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.
☛ Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt. 85 20

Laubsäge-Freunden.
Osobom zamiłowanym w wycinaniu zapomocą ręcznej piłeczki, poleca się
Skład paryskich przyborów
do tego zajęcia służących.
Wiedeń, Opernring 19,
gdzie nabyć je można tanio i w najlepszym gatunku.
Illustrowany katalog o 36 stronach zadarmo i opłatnie. 372 2 3

Młoda wykształcona osoba, wesołego usposobienia, posiadająca język polski i niemiecki, życzy sobie miejsca jako towarzyszka podróży, najchętniej do słabej osoby Listy przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod: **A. B.** 37. 381 3 3

Powiatowa Kasa Oszczędności
w Wieliczce
przyjąwszy
zastępstwo Banku krajowego na powiat wielicki
eskontuje weksle, przyjmuje wpłaty na asygnaty kasowe i książeczki wkładkowe na rzecz i rachunek tegoż Banku.
399 1

RYMANÓW
Zakład kąpielowy
otwarty z dniem **1 Czerwca r. b.** — Komunikacya będzie ułatwiona przez kolej Transwersalną, stacya Rymanów.
363 6 10 **Zarząd.**

MAGAZYN
bławatny i konfekcyi damskich
J. Sobolewskiego
w Krakowie,
poleca w wielkim wyborze **gotowe** płaszcze, paletoty i okrycia damskie.
Pracownia przyjmuje zamówienia na wszelką konfekcyę damską.
Ceny umiarkowane.
Próbki materyałów na żądanie franko. 368 2 15

Pożyczki
na Hypotekę drugorzędną
zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 12

Holenderska karma dla cieląt.
Znakomity i niezbędny środek w chodowli bydła, uznany przez wszystkie powagi weterynarskie, odznaczony wieloma medalami na różnych wystawach zagranicznych, a mianowicie w krajach w których chów bydła rasowego wysoko rozwinięty, jak w Holandyi, Szwajcaryi, Anglii i wielu innych, — **wzmacnia budowę całego organizmu, nadaje silny rozrost szkieletu i oddziaływa w wysokim stopniu na zwiększenie i poprawność rasy,** dlatego też środek ten zjednał już sobie stosunkowo w krótkim czasie jak najszersze rozpowszechnienie.

W interesie przeto P. T. chodowców i właścicieli dóbr ziemskich, wprowadziliśmy i u nas w kraju znakomity ten środek, a sprzedajemy takowy w dużych etykietowanych kartonach. Karton wystarczający na 3 do 4 miesiące dla jednej sztuki po cenie 1 złr. 40 centów; z prowincyi za zaliczką. Przy znaczniejszym odbiorze odstępujemy stosowny rabat.

Główny skład i wyrób oryginalnej holenderskiej karmy dla cieląt utrzymuje dla całej Galicyi i Bukowiny **wyłącznie:** 2:7 6 6
Fabryka chemiczna „Mars“ w Krakowie, ulica Bracka 1. 7.

197 **NIEOMYLNE!** 6 52

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek
Roborantium
(środek wytwarzający brodę)
był bezskutecznym.

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć lub cierpiących na bóle głowy.** — Posyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1 50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA
(w Bernie w Morawii).

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, **we Lwowie** u Zygm. Ruckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Stanisławowie** u J. Macury apt., w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego apt., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 150.

Natychmiastowy skutek! — Skuteczność poręcza się!

Niema oszustwa!

Leczenie wodą i żętycą
Zakład lecznicy
w Jaworzu (Ernsdorf)
o trzy kwadranse drogi oddalony od stacyii kolei północnej Bielsk, u stóp Beskidu. Sezon trwa od 1 maja do końca września; lekarz kierujący zakładem **Dr. St. Smoleński.** Wczesne zamówienia mieszkań załatwia i prospekty na żądanie przesyła **Zarząd dóbr i kąpieli Jaworze (Ernsdorf)** pod Bielskiem, Śląsk austryacki. 213 4 12

Skład Fortepianów
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
125 **M. Waszkiewicz.**

Młoda Nauczycielka, Polka,
posiadająca język **niemiecki** i **francuski,** oraz **muzykę,** poszukuje odpowiedniego umieszczenia.
Wiadomość przy **ulicy Sławkowskiej Nr. 8,** 1 piętro, vis-à-vis Hotelu Saskiego
1331 6 6

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
☛ **Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie** ☚
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— CENNIK —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mężkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że naszeceny są bez konkurencyi.

366 5 20 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
☛ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☚

Kraków, dnia 19/4.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 75	125 25
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	59 —	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 56	9 57
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. 100	99 40	100 40
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	90 25	91 50
4 „ „ „ II. Ser.	86 25	87 50
6 „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ 100	87 50	88 40

(Bez bieżącego kuponu, który się dolicza.)

Lwów, dnia 18/4.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 60	100 60
4 „ „ „ „ „ 100	90 50	92 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 25	102 25
5 „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat „	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	99 65	100 65

Warszawa, dnia 18/4.

	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 18/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 85	80 —
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 95	81 10
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 —	101 15
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 40	95 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 75	124 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	137 —	137 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 20	144 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	171 75
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 25	171 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów. szt. 1	37 —	40 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 10	122 25
5 „ „ srebrna „ „ 100	91 75	91 90
5 „ „ pap. „ „ 100	88 50	88 70
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	100 25	100 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 —	116 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 80	116 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 75	100 25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 80	100 30
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 —	102 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 50	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 20	33 60
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	23 25	[illegible] 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121 —	121 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	100 90
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 75
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	98 75
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	98 —	— 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	100 —	100 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	93 —	93 —
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	— —	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 95	103 10
4½% „ „ „ „ „ 100	101 —	101 20
4% „ „ „ „ „ 100	94 —	94 30

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	100 —	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	106 50	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 50
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 20	100 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	10[illegible] 25	100 50
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 60	76 85
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 80	98 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 —	14[illegible] 50
5 „ Prem.-Żup. [illegible] Em. 200 złr. „ 100	99 25	99 50
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 50	97 —

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 50	177 —
Klary . . . . . na 40 złr m. k. „	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	111 50	112 50
Insbruck . . . na 20 fr. w. a. „	— —	20 —
Keglewich . . . na 1[illegible] fr. m. k. „	19 50	20 —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lubiańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	41 25	— —
Palfy . . . . na 40 złr. m. k. „	37 75	38 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 75	13 —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 50	6 65
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a. „	19 50	20 50
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	52 75	53 50
Salcburgskie . . na 20 złr. w. a. „	21 60	22 10
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	47 25	48 —
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	65 —	67 —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	28 50	29 50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	37 75	38 25

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żąd.
% Anglobank . . . . na 120 złr.	119 90	120 20
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	109 00	110 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	324 —	32[illegible] 25
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	322 25	322 75
5 „ Länderbank . . . na 1[illegible]0 złr.	113 10	113 50
5 „ Austro-węgiersk. . . . na [illegible]0 złr.	8[illegible]0 —	852 —
5 „ Unionbank . . . . na 100 złr.	109 10	109 40

AKCYE KOLEJOWE

	płacą	żąd.
3 „ Alföld Fiume . . . . na 200 złr.	173 50	173 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2592 —	2697 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	208 2[illegible]	208 75
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	292 50	293 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 300 „	147 25	147 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 300	183 25	183 75
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	181 20	181 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200	177 25	177 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 60	317 90
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	143 75	144 —

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki . . . „ „	9 62	9 63
20-to Markówka . . . „ „	11 87	11 89
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 91	9 94
Funty szterlingi . . . „ „	12 12	12 15
Tureckie liry złote . . . „ „	10 94	10 96
Banknoty włoskie . . . . „	48 [illegible]	[illegible] 15
Ruble papierowe . . 100 „	124 50	125 —